

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr.

Sroda 18 stycznia 1956 roku

Rok V. Nr 15 (1027)

Najciekawsze Sprawy

Nauki Konferencji przanieśmy w masę

W ciągu dwóch dni obrad IV Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej, delegacji naszych organizacji partyjnych z głęboką uwagą i troską oceniali przebieg przez nas drogę. Mówili o zwycięstwach i sukcesach, niedostatkach i brakach, starali się wyciągnąć z tego wszystkiego wnioski umożliwiające naszej wojewódzkiej organizacji partyjnej i jej nowo wybranym władzom dalsze usprawnienie pracy, szybszy marsz naprzód.

Zabierali głos pegerowcy, spółdzielcy i chłopcy indywidualni, mówiąc o sytuacji na wsi koszalińskiej, o tym jak realizują w swej codziennej pracy wskazania IV Plenum, mówili robotnicy i rybacy ukazując wysiłek klasy robotniczej w realizacji planów. Mówili działacze partyjni i państwowi, lekarza i nauczyciel — wszyscy pełni żarliwego uporu i poczucia odpowiedzialności za swój odcinek roboty.

„...Nie można nie wierzyć w zwycięstwo — stwierdził w swym podsumowaniu sekretarz KW tow. Wasilewski — gdy się widzi jak rosną ludzie, jak w obronie spraw, które powierzyła im partia występują z ogromną pasją i szczerością, troską i głęboką znajomością rzeczy...”

Wystąpienia większości towarzyszy cechowała odwaga, partyjna krytyka. Mówiono o brakach i błędach cechujących pracę wielu jeszcze towarzyszy z kierowniczych instancji partyjnych, państwowych i gospodarczych naszego województwa. Domagano się większej pomocy dla organizacji partyjnych, poszczególnych zakładów, spółdzielni i gospodarstw. Domagano się większego zainteresowania dla spraw i potrzeb każdego człowieka.

Mówiono wreszcie o dobrych doświadczeniach pomagających w pracy. Pokazywano to wszystko czego dopracowaliśmy się w walce o realizację uchwał II Zjazdu partii i wskazań III Plenum KC.

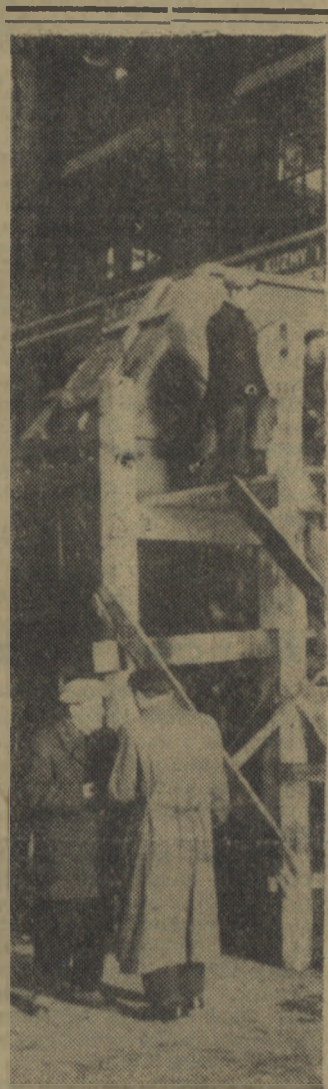
Bogaty jest dorobek Konferencji, pomoże on niewątpliwie naszym instancjom w ich pracy. Chodzi jednak o to, aby nie pozostał na kartkach protokołów i sprawozdań — abyśmy wszyscy umieli nauki Konferencji zastosować i rozwinąć w praktyce codziennej pracy.

Wrócili do swych zakładów i instytucji delegacji. Czy po tym wszystkim co usłyszeli na Konferencji będą mogli pracować po dawnemu, patrzeć na stare błędy i braki? Na pewno nie. Każdy z nich przecież jest już bogatszy o nowe, ostre widzenie wielu spraw. Ale nie tylko on musi to sprawę traktować inaczej — trzeba aby przekazał swój dorobek, swe najwyższe wrażenia i prawdy poznane na Konferencji swej organizacji partyjnej, swym towarzyszom pracy...

Publikujemy na łamach naszej gazety materiały z Konferencji. Zapoznanie się z nimi, przeanalizowanie ich, przez członków partii i wyciągnięcie wniosków dla siebie, pozwoli również na doprowadzenie cennego dorobku Konferencji do wszystkich organizacji partyjnych i członków partii. Będzie to niewątpliwie wielką pomocą dla naszej wojewódzkiej organizacji w realizacji linii partii.

Rozbudzanie inicjatywy załóg robotniczych w walce o wykonanie zadań pięcioletki wymaga umocnienia więzi związków zawodowych z masami pracującymi

Uchwała VII Plenum CRZZ



Rozbudzanie inicjatywy i aktywności milionowych rzeszy ludzi pracy w walce o plan, pogłębienie poczucia odpowiedzialności za celową, oszczędną gospodarkę zakładów, a tym samym zwiększenie udziału związków w budownictwie socjalistycznym, w realizacji planu 5-letniego, wymaga podniesienia autorytetu organizacji związkowej, umocnienia więzi związków z masami, pogłębienia zaufania mas do związków zawodowych.

Podstawowym warunkiem wypełniania przez związki zawodowe ich roli szkoły wychowania socjalistycznego mas pracujących, zwiększenia zdolności mobilizacyjnej związków jest wykonywanie przez związki zawodowe funkcji obrony codziennych interesów robotników i pracowników, rozwijanie twórczej krytyki mas, czuwanie nad przestrzeganiem praworządności ludowej, pełne korzystanie z szerokiego uprawnień, jakie państwo ludowe przekazało w ręce związków zawodowych.

W szczególności rady zakładowe powinny: czuwać nad bezwzględny przestrzeganiem przez administrację ustawodawstwa pracy;

bezwzględnie egzekwować wykonywanie przez administrację wszelkich zarządzeń technicznej i społecznej zakładowej inspekcji pracy oraz czuwać nad stałą poprawą warunków bezpieczeństwa pracy i stanem higieniczno-sanitarnym zakładów;

przeciwstawiać się praktyce nadmiernej i nie dość uzasadnionej stosowania kar dyscyplinarnych oraz pilnować, aby zwolnienia dyscyplinarne z pracy były uzależnione od zgody rady zakładowej;

przeciwstawiać się praktyce częstego stosowania godzin nadliczbowych bez dostatecznego uzasadnienia;

czuwać nad prawidłowym wynagradzaniem robotników za pracę, przestrzegać prawidłowości zaszerzowania, potrąceń, ulg podatkowych;

przeprowadzać systematyczną kontrolę placówek socjalno-bytowych;

opiniować wnioski o przydział mieszkań i uczestniczyć przy podejmowaniu wszelkich decyzji w sprawach mieszkaniowych;

czuwać nad właściwym stanem hoteli robotniczych i prawidłowym wykorzystaniem funduszy na remonty mieszkań.

Rady zakładowe, dążąc do realizacji swoich siusznych postulatów, powinny w większej niż dotychczas mierze opierać się na kolektywie.

Stosunek administracji zakładu i organizacji związkowej powinien opierać się na wzajemnej, bliskiej współpracy, to znaczy na wypełnianiu przez jedną i drugą stronę swych obowiązków w interesie rozwoju socjalistycznego przedsiębiorstwa i w interesie załogi.

Niezbędnym warunkiem prawidłowego wywiązywania się przez rady zakładowe z ich obowiązków jest oparcie działalności rad o szeroki kolektyw społeczny, uruchomienie całej organizacji zakładowej

Dokroczenie na str. 2

W odpowiedzi na apel młodzieży z Ustawa

Młodzi zgłaszają się na statutowych członków spółdzielni

SZCZECIN. Przed kilkoma dniami ZMP-owcy ze spółdzielni produkcyjnej Ustawa w pow. Szczecin ogłosili list otwarty, w którym wezwali swych rówieśników do wstępowania na statutowych członków, brania jak najwyższego udziału w pracy na wspólnym oraz organizowania życia kulturalnego na wsi.

Od ogłoszenia tego listu upłynęło zaledwie kilka dni, a o apelu młodzieży ustowskiej mówią młodzi ludzie w wielu spółdzielniach Pomorza Zachodniego.

Dyskutując nad jego treścią młodzież Ludkowa w pow. stargardzkim i z Drzewnowa w pow. Kamień, w Gułtaszu w pow. Chojna. Trzech ZMP-owców z Gułtasza złożyło już wnioski o przyjęcie ich na statutowych członków spółdzielni.

Za pół roku ruszy produkcja telewizorów „Wisła”

WARSZAWA. Na peryferiach stolicy — na Targówku, powstaje w szybkim tempie ośrodek nowej w Polsce gałęzi przemysłu — Warszawskie Zakłady Telewizyjne.

Zakłady te, za pół roku rozpoczną produkcję polskich aparatów telewizyjnych — „Wisła”.

Sprostowanie

W podanym wczoraj składzie nowo wybranych władz Komitetu Wojewódzkiego PZPR skutkiem nieuwagi opuszczone zostały nazwiska towarzyszy: członka Komitetu Wojewódzkiego Leona Wasilewicza oraz członka Egzekutywy KW przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej Pawła Błażejewskiego.

Rozliczenia w spółdzielniach produkcyjnych

Inicjatywa, którą warto upowszechnić

Ostatnio podziału dochodu dokonała spółdzielnia produkcyjna w Warniegu w powiecie szczecińskim. Za każdą dniówkę obrachunkową spółdzielcy otrzymali 4,5 kg zboża, 10 kg cukru, 5 kg siana i koniczyzny, 6 kg słomy oraz 2 złote w gotówce.

W ub. roku majątek spółdzielni produkcyjnej w Warniegu wzrósł o blisko 300 tys. złotych. Najważniejszą w nim pozycję stanowi ponad 160 owiec rasy merynos, sprowadzonych ze Związku Radzieckiego.

W ciekawy i godny upowszechnienia sposób, spółdzielcy w Warniegu wyróżnili swych przodowników pracy. Każdy z przodowników otrzymał tu pamiątkę w postaci dodatkowych dniówek obrachunkowych. I tak np. kobiety: Katarzyna Reulska, Felksa Kazmierczak otrzymały po 50 dniówek, Felksa Nieradko i Leo kadia Zaczek po 30 dniówek obrachunkowych. Ogółem ja ko premie dla przodujących

spółdzielców, tych, którzy wyróżnili się właściwym stosunkiem do mienia spółdzielczego, którzy uzyskali wyższe niż planowano wskaźniki, czy to w produkcji roślinnej czy hodowlanej, spółdzielnia przeznaczyła 700 dniówek obra hunkowych.

Spółdzielnia w Warniegu istnieje już 7 rok. Tym bardziej więc niepokojącym jest fakt, że 1/3 wsi nadal gospodarzy indywidualnie. Poważnie zaniedbana była w Warniegu, w latach ubiegłych, praca związana z przyjęciem nowych członków. I w tym roku nie potraktowano jej z właściwą uwagą. Do spółdzielni wstąpił bowiem tylko jeden nowy członek. Fakt ten powinien być poważnym sygnałem dla władz powiatowych w Szczecinku, które w dziedzinie pracy nad przyjęciem nowych członków, powinny udzielić spółdzielni więcej pomocy.

J. I.

Krótkie wiadomości

Zjazd zjazd

W godzinach przedpołudniowych 16 bm. wiceprezes Rady Ministrów Jakub Bermański przyjął delegację Frontu Narodowego Czechosłowacji, przebywającej w Polsce z okazji Tygodnia Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej.

Podczas spotkania, które ujęto na szerokiej rozmowie, członkowie delegacji podziękowali swymi wrażeniami i spostrzeżeniami z pobytu w Polsce.

Po zasłużonym urlopie wypoczynkowym Państwowy Zespół Ludowy Pieśni i Tańca „Mazowsze” im. T. Sygietyńskiego, szczególnie intensywnie przygotowuje swój nowy program. Muzykę do przeszło 20 składających się na nowy program pieśni i tańców skomponował jeszcze przed swą przedwczesną śmiercią twórca zespołu, wielki artysta, którego imię nosi dziś „Mazowsze” — Tadeusz Sygietyński.

Wycieczka do Krakowa przedstawicieli dyplomatycznych

WARSZAWA. Na zaproszenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych przedstawiciele dyplomatyczni państw obcych akredytowani w Polsce, wraz z małżonkami odbyli w dniach 14 i 15 bm. wycieczkę do Krakowa. Członkowie korpusu dyplomatycznego udali się w pierwszym dniu wycieczki do Hutw im. Lenina.

Tegoż dnia szefowie ambasad i poselstw obejrzeni galerii malarstwa polskiego w Muzeum Narodowym w Sukiennicach, a wieczorem obecni byli w krakowskim Teatrze Foezji na przedstawieniu „Lato w Nohant” Jarosława Iwaszkiewicza.

W drugim dniu pobytu w Krakowie członkowie korpusu

dyplomatycznego zwiedzili miasto. Na Wawelu przedstawiciele dyplomatyczni zwiedzili wystawiony ołtarz Wita Stwosza, komnaty królewskie na zamku oraz katedrę na Wawelu.

W godzinach popołudniowych uczestnicy wycieczki byli w kopalni soli w Wieliczce pod Krakowem.

Ostatni wieczór w Krakowie spędzili członkowie korpusu dyplomatycznego w ościnie u dziennikarzy krakowskich w niedawno otwartym klubie dziennikarzy.

Dziś czytacie

- Str. 2 — PZP Walce zatwierdza bilans;
- Str. 3 — „Pięcioletka” — list z Warszawy;
- Str. 4 — Dodatek młodzieżowy — „Razem młodzieży przyjaciele”.

Uchwała VII Plenum CRZZ

Dokończenie ze str. 1

— rad oddziałowych komisji i aktywność społeczną w grupach związkowych.

W tym celu konieczne jest, by rady zakładowe zbierały i instruowały systematycznie wszystkie odnogi zakładowej organizacji związkowej, stawały przed nimi konkretne zadania i kontrolowały ich wykonanie.

Usprawnienie pracy zakła-

dowych organizacji związkowych, większa troska o poprawę ich warunków pracy i życia wzmocni autoritet rad zakładowych, zacieśni więź tobotników i pracowników ze związkami zawodowymi, pozwoli objąć wszystkich robotników i pracowników organizacją związkową oraz wpłynie na bardziej skuteczną mobilizację całego do wykonania zadań nowego planu 5-letniego, do nowych zadań budownictwa socjalistycznego.

List z Warszawy

»Pięciolatka«

Wczoraj minęła jedenasta rocznica wyzwolenia Warszawy. W związku z tym zamieszczamy poniżej korespondencję własną ze stolicy, mówiącą o perspektywach jej rozwoju w planie 5-letnim.

Trzeba by rozstrzygnąć ten problem przy pomocy planistów i architektów, którzy zakończyli niedawno opracowywanie głównych rysów warszawskiego budownictwa w obecnym planie 5-letnim. Jednym z głównych założeń tego planu jest m. in. znaczne zwiększenie tempa budownictwa mieszkaniowego. W konkrętnych cyfrach przewiduje się wzniesienie ok. 160 tysięcy nowych izb mieszkalnych, tzn. ok. 40 tys. więcej niż w ubiegłej pięciolatce. Dzięki tym inwestycjom oraz dzięki usprawnionej akcji remontów, Warszawę będzie zamieszkiwać w 1960 roku 1 200 000 osób, tzn. o 200 tysięcy więcej niż obecnie. Przewiduje się, że w 1960 roku ok. 40 proc. stałych mieszkańców stolicy będzie posiadało własne mieszkanie z nowego budownictwa.

No a gruzy? — zadasz pytanie czytelniku. — Gruz? — Owszem, i te wzięto pod uwagę. Ostatnie z nich znikną z Wielkiej Warszawy w 1956 r.

Poza śródmieściem, główne uderzenie budownictwa mieszkaniowego skoncentruje się na Wierzbnie i Woli, gdzie już przystąpiono do wznoszenia dwóch olbrzymich osiedli mieszkaniowych systemem przemysłowym, a następnie przy szosie krakowskiej (Ochota i Okęcie) oraz przy linii Bielany — Młociny, w pobliżu powstającej w szybkim tempie huty „Warszawa”. Planu budownictwa mieszkaniowego przewidują również ostateczne zakończenie odbudowy Starego i Nowego Miasta.

Drugim działem inwestycji pięciolatki w Warszawie obejmuje oddawanie nowych i odbudowę dawnych obiektów znaczenia gospodarczego, bądź kulturalnego. Mowa jest w tym wypadku o fabryce aparatów telewizyjnych, która rozpocznie produkcję już w przyszłym roku, następnie o dworcu centralnym, porcie na Żeraniu i związanym z nim kanałem Bug — Wisła, teatrze wielkiej opery i baletu, nowym muzeum na Żoliborzu i pałacu Krasieńskich. Z prac urbanistycznych — porządkowych, powiązanych z budownictwem nowych obiektów, wymienić trzeba również spore osiedle, powstające na tzw. Muranowie północnym, w pobliżu trasy północ-południe, po której ruszyły już w tym roku pierwsze tramwaje, a której trakt komunikacyjny będzie przedłużony w okresie najbliższych dwóch lat co najmniej do ul. Rakowieckiej.

Tak to wygląda w projektach urbanistycznych i architektonicznych. Naturalnie nie wymieniam tu wielu, niezwykle ważnych elementów składających się na to, że Warszawa będzie w pełni nowoczesnym miastem, a więc: szkół, przedszkoli, szpitali, kin, teatrów, domów kultury, sklepów i restauracji, o których urządzeniu pomyślano znacznie wcześniej i których ilość dostawiana będzie do przewidzianej na koniec planu

5-letniego liczby mieszkańców.

Zamierzenia są więc śmiałe, wale nie mniejsze, a może nawet większe niż te z zakresu planu sześciolatniego. Czy je wykonamy?

Zarządca twierdzących słów użyję tu krótkiego porównania warunków, w jakich rozpoczęliśmy realizację bardzo poważnych założeń planu 6-letniego budownictwa Warszawy i warunków obecnych. Czyż wtedy, sześć lat temu, znane były metody budownictwa przemysłowego, które pozwalają wnieść sporą kamienicę w ciągu miesiąca od fundamentów do... kwiatków w oknach? Nie. A dziś takie metody znamy i stosujemy je aż na dwóch olbrzymich osiedlach w Warszawie.

Albo mechanizacja. W pierwszych miesiącach realizacji planu sześciolatniego używano jeszcze tak przestarzałych narzędzi pracy, jak... „kozły” do noszenia cegieł. A dziś? Nie ma budowy, nawet w najmniejszej wiosce, gdzie by nie działały automatyczne transportery, nie ma budowy w mieście, gdzie by pracy ludzi nie zastępowały sprawnie działające dźwigi i inne maszyny.

I co jest jeszcze niestychanie ważne. Armia budowniczych nowej Warszawy dysponuje bogatym doświadczeniem, zdobytym na budowach MDM-u, Starówki, Żerania, Miłynowa, przejętych od budowniczych Pałacu Kultury i Nauki.

Warto o tym wszystkim pamiętać szczególnie w dniach, gdy obchodzimy jedenastą rocznicę oswoobodzenia stolicy. Warto o tym pamiętać i wierzyć w powodzenie realizacji naszej warszawskiej pięciolatki, jak od pamiętnego dnia 17 stycznia 1945 roku wszyscy wierzyliśmy, że zniszczona Warszawa nie tylko wróci do swej dawnej świetności, ale swym wyglądem i rozmachem na głowę pobije starą stolicę sprzed wojny.

a. i.

PLAN 6-letni — mówiono nam — to okres potężnego uprzemysłowienia Polski. Plan ten wykonaliśmy, a mimo to w Planie 5-letnim nadal czeka nas niemały wysiłek nad dalszym uprzemysłowieniem kraju. Takie mniej więcej wątpliwości słyszy się tu i ówdzie na marginesie dyskusji, jaka toczy się w całym kraju nad zakładowymi planami 5-letnimi.

Rzeczywiście, w ciągu ostatnich 6 lat, kosztów niejednogo wyrzucenia, dzięki wyjątkowej pracy mas ludowych, dzięki pomocy przyjaciół radzieckich, zbudowaliśmy potężny przemysł. Pracą klasy robotniczej, mas chłopskich i inteligencji wydzignęliśmy Polskę z zacofania i zniszczeń wojennych. Oczywiście nasza ogromnie awansowała gospodarka i technicznie.

W sześcioleciu produkcja przemysłowa wzrosła o ponad 180 proc., t.j. prawie 5-krotnie w porównaniu z okresem przed wojennym. Stworzyliśmy szereg nowych gałęzi przemysłu, jak np. przemysł samochodowy, traktorowy, lotniczy, okrętowy, ciężkich obrabiarek, przemysł obronny. Wydobyliśmy węgla na jednego mieszkańca zwiększyliśmy z 1 099 kg w 1938 roku do 3 464 kg w r. 1955, wyprzeźdając pod tym względem USA i Niemiec Republikę Federalną (około 2 500 kg), ZSRR, Czechosłowację i Francję, a ustępując jedynie Wielkiej Brytanii. W produkcji cynku oraz sody (jednej z podstawowych surowców

Z dyskusji na IV wojewódzkiej konferencji partyjnej

Więcej serca dla sprawy spółdzielczości produkcyjnej



Na konferencji poświęcono wiele uwagi umocnieniu spółdzielni produkcyjnych. I słusznie, bo jest to sprawa bardzo ważna. W województwie mamy dużo słabych spółdzielni, jeśli je szybko umocnimy łatwiej będzie budować nowe, zespołowe gospodarstwa.

Nasza spółdzielnia istnieje już 7 lat, a dopiero drugi rok zaczęła się właściwie rozwijać. Muszę stwierdzić, że nie otrzymałmy zbyt wiele pomocy, a to, co otrzymaliśmy, nie było zbyt dobre. Nie otrzymaliśmy jednakże pomocy ze strony naszych władz powiatowych. Zdarza się, że zamiast pomagać utrudnia się nam pracę, że władze powiatowe obywatela są wobec naszych bolączek.

Nasza spółdzielnia ma na ogół słabe gleby, jednak wskutek niewłaściwej klasyfikacji poważną ich część zaliczono do I klasy. Takich gleb u nas w ogóle nie ma. Kilka lat temu było wojować o to, by nam zmieniono klasyfikację, trzeba było wiele razy pisać, dobić się o załatwienie słusznego zadania. PRN dobrze wiedziało, że zawyżona klasyfikacja utrudnia rozwój spółdzielni, ale niewiele robiła, aby usunąć trudności. Po zmianie klasyfikacji robota ruszyła u nas lepiej, wywiązaliśmy się z planów w 100 proc., ludzie lepiej zaczęli pracować. A przecież mogło się to stać wcześniej, spółdzielnia byłaby dalej w rozwoju.

Mówi się dużo o przyłomaniu do spółdzielni nowych członków. Ale czy władze powiatowe zawsze w tym społeczeństwu pomagają? Podam taki przykład. Mieliśmy w spółdzielni jednego nieroba, rozrabiającego i usunęliśmy go z naszego grona. Dziś śmieje się on z nas, krzycząc na całą wieś, że państwo mu pomaga więcej niż spółdzielni. I rzeczywiście, władze powiatowe więcej o niego dbały jak o spółdzielnię.

Konsultacja

Czy zakończyliśmy już uprzemysłowienie kraju

(tów przemysłu chemicznego) dorównujemy najbardziej uprzemysłowionym krajom. Produkcja cukru na jednego mieszkańca w r. 1938 do 38 kg w roku ubiegłym, tj. osiągnęła poziom potęgi cukru wniczej jaką jest Francja, wyprzedziła znacznie NRF i Wielką Brytanię, ale jest jeszcze znacznie niższa niż w Czechosłowacji. Mógłby ktoś z tego wysnuć wniosek, że przytoczona na wstępie wątpliwość jest uzasadniona. Ale byłby to wniosek z gruntu fałszywy.

Wyniki uprzemysłowienia naszego kraju stanowią osiągnięcia na miarę dziesięcioleci. Jedynym zacofaniem nasze było zbyt wielkie, zniszczenia zbyt dotkliwie, abyśmy mogli w tak krótkim czasie przebiec cały dystans dzielący nas od przodu idących w rozwoju przemysłowym krajów Europy i dorównać ich potencjałowi gospodarczemu, a co za tym idzie poziomowi życia ludności jakiej w krajach tych narodziły się dziesiątki, a nawet setki lat.

Liczby bywają nudzące i niechętnie się je czyta, ale nie bardziej dobitnie nie ilustruje naszego ogromnego postępu w uprzemysłowieniu, a jednocześnie pozostawania w tyle za ludźmi europejskimi, niż garść

Już od dawna nasza spółdzielnia chciała kupić samochód. Zebraliśmy wreszcie na to pieniądze myśleliśmy, że władze powiatowe nam pomogą. Gdzie tam! Właśnie bank rolny robił wszystko, abyśmy samochodu nie kupili, bo to... nie leżało w planie. Trzeba było aż 6 razy jeździć do powiatu, do KP, do PRN aż wreszcie dostaliśmy upragniony samochód. Za dużo tej biurokracji, za mało serca.

W wielu jeszcze urzędach źle traktuje się chłopca, nie wychodzi się mu naprzeciw, nie pomaga, a stwarza sztuczne trudności. Byłam świadkiem jak do Banku Rolnego w Szczecinku przyszedł spółdzielca w sprawie zaliczki za buraki cukrowe. Zorientowałam się, że można mu sprawę załatwić, wytłumaczyć... Ale w Banku potraktowano tego człowieka jakby był jakimś obcy, odesłano go od jednego urzędnika do drugiego i człowiek nic nie załatwił, a stracił cały dzień.

My spółdzielcy z Nosibądów uparci jesteśmy w swoich daniach, nie damy się biurokratom, chociaż nam psują dużo krwi.

Ostatnie dwa lata nasza spółdzielnia rozwija się dobrze. Organizacja partyjna kieruje życiem spółdzielni, rok wazaliśmy wiele poważnych spraw.

Z naszej spółdzielni uciekała młodzież. Uciekała dlatego, bo młody potrzebując gotówkę na rękę, nie chce czekać cały rok na rozliczenie. Postanowiliśmy dawać młodzieży gotówkę co miesiąc. Próbowaliśmy nam zwrócić w powiecie uwagę, że źle robimy. My powiedzieliśmy: „nieprawda, robimy dobrze”. I młodzież pracuje w spółdzielni, pracuje jej coraz więcej. Specjalnie, aby młodzież pracowała, założyliśmy wytwórnię dachówek. Ale i tu mamy wiele trudności. Młodzież chce się żenić, a brak mieszkań. W powiecie nam powiedzieli: „budujcie się”. Postanowiliśmy wybudować kilka domków, znaleźli się chętni na kredyty. Już w ub. r. chcieliśmy zacząć budować 3 domki. Ale nic z tego nie wyszło, bo powiat nie mógł jakoś do starczych kosztorysów na te domki.

My spółdzielcy chcemy pracować lepiej i żyć lepiej, chcemy rozwijać naszą zespołową gospodarkę. Ale trzeba wykazać więcej troski, więcej serca dla nas.

STANISŁAWA ŁUKOMSKA
członek spółdzielni produkcyjnej w Nosibądach pow. Szczecinek

O lepszą organizację pomocy lekarskiej dla wsi

Nie będę tu mówiła o osiągnięciach służby zdrowia. Są one ponad wszelką wątpliwość duże. Znacznej poprawie uległa organizacja opieki lekarskiej w miastach naszego województwa. Ale troską napawa nas fakt, że dalece niedostateczna jest jeszcze pomoc lekarska dla wsi. W naszym wybitnie rolniczym województwie zbyt mała jest sieć wiejskich ośrodków zdrowia. Lekarze niechętnie idą do pracy na wsi. Wydaje mi się, że można by przekazać część lekarzy do ośrodków wiejskich, określając termin pobytu, powiadamy na jeden rok. Trzeba przy tym wysłać na wieś lekarzy z pewną praktyką, a nie wprost po dyplomie.

Odczuwamy dotkliwie brak pielęgniarek na wsi. Dysponujemy w ogóle szczupłą kadry dyplomowanych pielęgniarek. Uważam, że należało by przeszkolić na kilkumiesięcznych kursach w szpitalach pielęgniarki społeczne. W każdej wsi znajdują się dziewczęta, które chętnie zgłoszą się na taki kurs. Powrócić do swojej wsi, pielęgniarka społeczna będzie mogła prowadzić punkt sanitarny. Następnie trzeba byłoby o możliwościach dalszego szkolenia pielęgniarek społecznych, aby z czasem mogły one zdobyć pełne kwalifikacje.

Skierowanie na wieś więk-

szej ilości lekarzy i pielęgniarek rozwiąże tylko częściowo problem pomocy lekarskiej dla chłopstwa. Konieczna jest dalsza rozbudowa wiejskich ośrodków zdrowia i izb porodowych.

Ostatnio powstają na wsi spółdzielnie zdrowia. Napotykać je one na poważne trudności kadrowe: brak lekarzy. W spółdzielniach zdrowia można by zatrudnić lekarzy, pracujących w szpitalach. W szpitalu bowiem zawsze da się zorganizować na kilka godzin zastępstwo lekarza.

Musimy wyczuć cały aparat służby zdrowia na potrzeby wsi. Jest to w najważniejszym stopniu uzależnione od poziomu pracy partyjnej wśród pracowników służby zdrowia. Mamy do przemyślenia wiele słabości w pracy podstawowych organizacji partyjnych w szpitalach i innych placówkach lecznictwa. Cechuje je na ogół obawa przed krytyką i niski poziom pracy ideowo-wychowawczej.

Umocnienie organizacji partyjnych w lecznictwie, to decydujący warunek dobrej organizacji pomocy lekarskiej dla mieszkańców naszych wsi i miast.

JANINA DOLIWA

lekarz
Szpitala Wojewódzkiego w Słupsku

Troska o młodych fachowców to nasz ważny obowiązek

O wroście produkcji rolnej zadecydują ludzie. Pierw szorowaną rolę przypada tu fachowcom i oni stanowią w tej chwili centralny problem naszej pracy, szczególnie w PGR-ach.

Potrzebni są nam ludzie umiający łączyć wiadomości fachowe z wielką ideowością i odpowiedzialnością za swoje czyny. Jest jednak jeszcze wielu takich, którzy traktują swą pracę jako zło konieczne, dosłownie ją odbębnią ją, a nierządkiem przeskadzają w robocie.

Rokrocznie przychodzą do rolnictwa młodzi fachowcy, których wychowywały już uczelnie Polski Ludowej. Każdy z nich przejawia na początku dużo energii i zapału. Jeśli istnieją sprzyjające warunki, taki człowiek przynosi z czasem olbrzymią korzyść. Na dobre zaś warunki składa się byt materialny i atmosfera do jakiej trafia młody fachowiec.

Często spotykamy się z

karygodnym brakiem troski o młode kadry. Nie mając z nikąd pomocy, młodzi szybko tracą swój zapał, stają się pesymistami, ogarnia ich niechęć do wszystkiego. Cierni na tym produkcji rolna. Inni znów znalazłszy się w środowisku starych rutynarzy ulegają ich wpływowi, traktują swą pracę automatycznie, nie widzą żadnych perspektyw, nierządkiem grzęzną w brudnych sprawach.

Dlatego bardziej niż komu innemu, tym młodym potrzebna jest pomoc i opieka. Stanowczo za mało udziela jej dotychczas dyrekcje zjednoczeń PGR i Centralny Zarząd. Naszym wspólnym zadaniem jest wytworzenie klimatu troski o swój odcinek pracy, lecz Instancja partyjna, w tym wypadku Komitet Powiatowy w Świdwinie, sama tego nie dokona.

MIKOŁAJ ODYNYC
I sekretarz KP PZPR w Świdwinie.

Rozliczenia w spółdzielniach produkcyjnych

PZR-Wałcz zatwierdza bilans

W tegorocznej akcji rozliczeń w spółdzielniach produkcyjnych w naszym województwie, występuje niejednokrotnie niesłuszna tendencja traktowania jej jedynie jako kampanii gospodarczej, a nie tak niezmiernie wagi kampanii politycznej, przynoszącej i gospodarce i polityce umocnienie spółdzielni.

Spółdzielnia posiada stosunkowo mało ziemi. Dlatego też wśród członków panuje powszechnie, szkodliwe i błędne przekonanie, że zbyt duża ilość rąk do pracy, zmniejsza wartość dniówki obrachunkowej. Stąd niechęć do pracy z chłopami, do przyjmowania nowych członków.

Jasnić spółdzielcom przyczyn, dla których odłożono podział dochodów.

Jabłonowo miało być pierwszą spółdzielnią dzielącą dochody w powiecie wałeckim. Bilans przygotowany był według wszelkich wymogów statutu. Wszystkie warunki gospodarcze i statutowe do jego zatwierdzenia w zasadzie zostały spełnione.

A przecież możliwości są większe i drogi rozwojowe spółdzielni powinny w pewnym stopniu zmienić kierunek. Wskazywano np. na możliwość założenia w Jabłonowie ogrodu warzywnego, zaprowadzenia hodowli kaczek na stawach, zwiększenia arealu upraw przemysłowych itd.

Wiele uwagi w dyskusji poświęcono hodowli, która ma w Jabłonowie znaczne możliwości rozwoju. Obecnie jest tam zaledwie 20 sztuk zespolewogo bydła.

Warto, aby towarzysze z innych powiatów zastanowili się czy i u nich w ten sposób, z głęboką przetrząsą, podchodzi się do oceny działalności i perspektyw spółdzielni. Czy nie gonit się tam czasem za efektem liczbowym rozliczonych spółdzielni, zapominając o samych spółdzielniach, o efektach politycznych i organizacyjnych, które powinna także przynieść akcja podziału dochodów.

CHODZI O WŁAŚCIWY KIERUNEK

Można by jeszcze wiele takich przykładów podawać. Sens ich jest jeden: Jabłonowo zatrzymało się w rozwoju. Plan gospodarczy nie uwzględniał perspektyw rozwoju spółdzielni, stąd kierunek w jakim do opracowywano był niesłuszny.

Dlatego też towarzysze z PZR Wałcz, postanowili zebrać rozliczeniowe odłożyc, co najmniej o tydzień, a w okresie tym, wspólnie z członkami przedyskutować i zasadniczo zmienić plan gospodarczy spółdzielni w kierunku intensyfikacji gospodarki i rozwoju hodowli. Przed wszystkim zaś wiele uwagi postanowili w ciągu tego czasu poświęcić chłopom indywidualnym. Niektórzy z tych chłopów — jak stwierdzili członkowie zarządu — podpisaliby chętnie statut.

Jeszcze tego samego dnia wieczorem kiedy zapadła decyzja odłożenia rozliczenia, kilku towarzyszy z Wałcza pojechało do Jabłonowa wy-

Dzieje się tak również z tego powodu, że aktyw powiatowy pracujący na tym odcinku swoją uwagę zwraca głównie na gospodarce wyników działalności spółdzielni.

Szczególnie jaskrawo występuje to w trakcie zatwierdzania planów gospodarczych i bilansów przez „kolektyw” tj. kierownictwo i aktyw PZR. Chodzi o to, że niejednokrotnie towarzysze zbyt pochopnie, bez należytej znajomości stosunków gospodarczych i politycznych, bez dokładnego rozeznania, czy wszystkie rezerwy zostały wykorzystane itp., zatwierdza ją bilanse i plany spółdzielni dając tym samym swój akcept, do przeprowadzenia zebrania rozliczeniowego.

A przecież zatwierdzanie planu gospodarczego i bilansu, powinno nastąpić po dokładnej analizie warunków, w jakich gospodaruje spółdzielnia, głębokim zastanowieniu się, czy wszystkie możliwości rozwoju gospodarki zostały wyczerpane, czy kierunek rozwoju, który obrała spółdzielnia jest słuszny. Trzeba poważnie zastanowić się nad stosunkami wewnątrz spółdzielni, możliwością przyjęcia nowych członków itd.

A JEDNAK ODŁOŻONO

Tak właśnie postępuje PZR w Wałczu. Jako pierwsza spółdzielnia tego powiatu, miała dzielić dochody Jabłonowo. Gospodarstwo jedno z lepszych, w którym członkowie pracują na ogół zgodnie i z poświęceniem, a wyniki gospodarcze są dobre. A jednak towarzysze z PZR z Wałcza, bilansu nie zatwierdzili i zaproponowali spółdzielcom na specjalnym zebraniu zwołanym tegoż dnia, odłożenie podziału dochodów i zebrania o tydzień. Dlaczego?

Przyczyn było kilka. Jedno z pierwszych pytań, które padło pod adresem zarządu RZS brzmiało: dlaczego nie wstępują do spółdzielni nowi członkowie?

A oto wnioski wynikające z dyskusji, która się nad tym pytanem wywiązała. W Jabłonowie jest 14 indywidualnych chłopów, żaden jednak dotychczas nie podpisał statutu. Przyczyn jest kilka. Zbyt mało uwagi poświęcono pracy politycznej - uświadamiającej z chłopami. Pracują oni obok spółdzielców, niezbyt interesując się sobą nawzajem.

PGR Smardzewo wkracza w 5-latkę z dużymi osiągnięciami

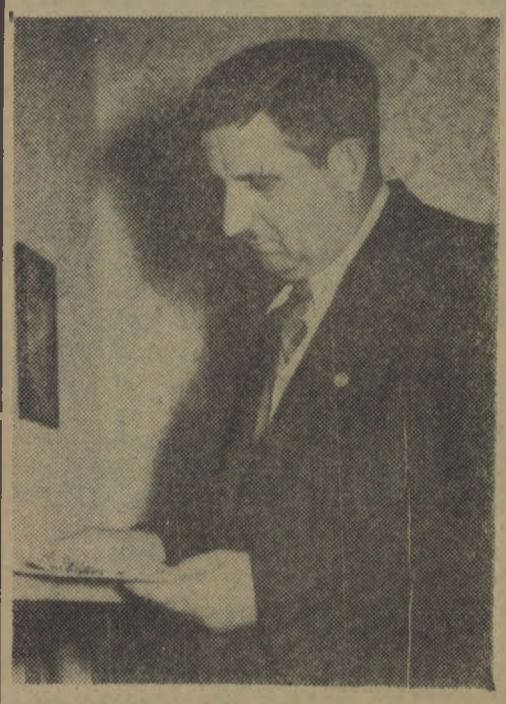
Załoga PGR Smardzewo wkracza w plan 5-letni bez żadnego zadłużenia wobec państwa i z dużymi osiągnięciami gospodarczymi. Gdy np. w 1952 roku uprawialiśmy tylko 180 ha, to obecnie areal upraw na skutek zagospodarowania odłogów powiększył się do 464 ha. Co roku bowiem uprawialiśmy o 60 — 80 hektarów więcej. Trzeba dodać, że areal ten uprawiany jest obecnie, przy tej samej liczbie pracowników co w 1952 roku.

Mimo tego, orki zlnowe wykonałymi całkowicie, co gwarantuje nam wyższe plony w bież. roku. A przecież zbiory roku ubiegłego też nie były niskie. Np. owsa zebraliśmy po 28 q z hektara, jęczmień po 18 q, buraków pastewnych po 372 q, brukwi po 360 q, ziemniaków po 150,3 q itp. Dlatego mogliśmy wykonać nasze plany dostaw w 100 proc., a mleko np. odstawiłmy w 103 proc.

Ma się czym pochwalić gospodarstwo Podgórk, gdzie kierownikiem jest tow. Michał Czujko. Plan dostaw mleka Podgórka przekroczył o 38 tysięcy litrów. Jest to duża zasługa bratki hodowlanej gospodarstwa. PGR ten osiągnął również ładne zbiory. Tak np. zamiast planowych 12 q rzepaku z ha, zebrano 17 q, zamiast 195 q ha raków cukrowych, zebrano z ha po 250 q. Buraków pastewnych zebrano po 600 q — na plan 550.

Tak więc PGR-y Smardzewo i Podgórki z pokaźnym dorobkiem wkróczyły w 5-latkę. FR. ŚNIEG

Pow. Ślawni, PGR Smardzewo



Dyrektor zespołu PGR (Pigza) (pow. Toruń) Tadeusz Jędrzejczak pracuje na tym stanowisku od 1948 roku. Kierując zespołem, obejmującym ponad 5 tys. ha, wiele musiał włożyć w życie, aby zespół ten stał się jednym z najlepszych w woj. bydgoskim. Świadczą o tym zbiory ubiegłego roku (np. w gospodarstwie Nawra uzyskano z planu 10-hektarowej pszenicy 49,7 q, pszenicy z ha). Zespół Pigza ma też poszczycić się również otrzymaniem funduszu zakładowego.

Inżyniera, zorganizowany przez Stowarzyszenie Naukowo-Techniczne Inżynierów i Techników Rolnictwa. Obecnie, w chwilach wolnych od pracy, przygotowuje się do egzaminu. Na zdjęciu: dyrektor Jędrzejczak, po całodziennym dniu pracy, rozpoczyna naukę... (CAF — fot. Pleńkowski)

„Żywa instrukcja” wyrusza w teren

Smiałą inicjatywę podjął Zarząd Główny ZMP w dziedzinie pracy kulturalnej wśród młodzieży. Instrukcje, polecenia, wskazówki i wytyczne jakiegoś niedawna sypały się z ZG ZMP w „teren” nie spełniały celu.

trze do kilku wsi woj. rzeszowskiego. Dzięki jej pracy młodzież wiejska będzie mogła się przekonać, że zespół taneczny może popisywać się przy oku paniamencie harmonii, a nie od razu całej orkiestry, że świe tlicę można pięknie udekorować przy użyciu materiałów dostępnych w każdej wsi, że gazetka ścienne, to nie zbiór wycinków z prasy, lecz żywo redagowane informacje z życia danego zakładu pracy lub wsi.

Podróże po kulturze

O napisach i przepisach

Słowa, jak słowa. Składają się z liter, układają się w zdania, wyrażają myśli. Są to słowa łatwe i trudne, proste i skomplikowane, jasne i takie, których niesposób zrozumieć. Są też i językowe nowotwory. Złośliwe. Wymyślone przez jakichś „bległych w piśmie” chyba tylko po to, żeby trudniej było zgadnąć, a co chodzi. Koszalin ma niestety własną „litanię” takich nowotworów.

Wszystko, co napisałem złości i denerwuje, ale błędnie wobec napisu i przepisu, jaki poroniony został w niektórych koszalińskich zakładach fryzjerskich. Ten niedonoszony napis i przepis głosi: „Uprasza się nie palić przy wykonywaniu czynności”. Po pierwsze nie „przy”, lecz np. „podczas”. A po drugie: kto ma nie palić? Klienci? Przecież — według słownictwa z napisu — „czynności” wykonują nie klienci, a fryzjerzy! A ci, nie bacząc na przepisy, palą „jak ta lala”.

„Usługowy” zakład pralniczy — informuje szych, ustawiony u wylotu ogrodu Jor-danowskiego. Ze „usługowy” — zgoda, że „zakład” — też słusznie! Ale dlaczego „pralniczy”? Kto to wykombinował? Czy „nowotwórcom” nie wystarczały zwykła pralnia? Czyżby kierownicy tego przed-sięwzięcia sadzili, że słowo „pralniczy” podkreśla uspo-łeczniowy charakter zakładu?

Tak się produkuje napisy i przepisy według recepty: lewą ręką do prawej kieszeni. „Oj, mowo nasza piękna” — westchnąłby profesor Doroszewski. I ze złości zapaliłby przy wykonywaniu tej czynności!

B. KUJAWA

Albo inny nowotwór: „Prosimy towar żądać działami” — domaga się napis tłumieszczony w sklepach spożywczych MIID. Znaczący to prawdopodobnie, że należy podejść do lady i powiedzieć: żadam (co delikatniejsi mogą ewentualnie powiedzieć: proszę) towar działami. A na to ekspedientka sięgnie do jakiegoś działu swojego festetwa i transakcja dojdzie do skutku bez żadnych ubocznych przeszkód.



Członkowie Rolniczego Zespołu Spółdzielczego w Maikowie (pow. Kartuski) już w grudniu podsumowali swój roczny dorobek. Na dniówkę obrachunkową wypadło 13,55 zł, 4,99 kg zboża, 2 kg ziemniaków, 2 kg brukwi, 2 kg siana i 7 kg słomy. Spółdzielcy wywiązali się przedterminowo z obowiązków wobec państwa oddając ponad plan 500 kg zboża, 1600 kg żywa i 900 litrów mleka. W ubiegłym roku przyjęto do spółdzielni średniorolnego chłopca Franciszka Ptaka, który wniósł do wspólnej gospodarki 7 ha ziemi, konia i narzędzia rolnicze.

Skoro już mowa o handlu, to jeszcze jeden kwiatek. Nad drzwiami sali, w której odbywała się niedawno narada aktywny handlowego, wyświetlono transparent z napisem: „Witamy sprzedawców handlu uspołecznionego” Kogo witali — wiadomo. Ale kogo? To ci sprzedawcy sprzedają? Z tekstu wynika, że handel uspołeczniony! Ciekawe, od kiedy to nasze „Galluxy” i PSS-y sa przedmiotem handlu? Sprzedawano kiedyś w Warszawie nalwniakom most Kierbedzia i kolumnie Zygmunta, ale o tym, żeby się komuś udało „opchnąć” handel uspołeczniony — nikt jeszcze nie słyszał. Czyżby to jakis nowy pomysł racjonalizatorski w sezonie zimowo-wiosennej?

Na zdjęciu: chlewnik Aleksander Stojan wypracował 410 dniówek obrachunkowych. Jego pracy zawdzięczają spółdzielcy zwiększenie pogłowia trzody chlewnej z 45 do 70 sztuk. Foto — CAF, Uklejowski

Z redakcyjnej poczty

Krytyka prasowa pomaga nam w pracy

PRACĘ gminnych spółdzielni cechuje jeszcze wiele mniej czy więcej drobnych niedociągnięć, utrudniających ludziom życie. Zarządy GS i aparat PZGS starają się te błędy usunąć, zdarza się jednak czasem, że nie zdają sobie sprawy z ich istnienia, lub jak to bywa z niektórymi GS-ami, lekceważą uwagi ludności. Dlatego też w naszym PZGS, tak dużą wagę przywiązujemy do krytyki prasowej. Natatki bowiem, i listy czytelników, zwracają naszą uwagę na niedociągnięcia i pomagają w ich zlikwidowaniu.

Skłepowego zwalniono bez odszkodowania, a sprawę przekazano do prokuratora. NOTATKI prasowe zwracają nam uwagę na braki w pracy niektórych zarządów GS. Oto np. w GS Poblacie, Franciszek Matuszak z gromady Górzysław odstawił ponad plan mleko. Powinien on za nie otrzymać przysługującą mu paszę. Zwracał się do zarządu GS nż sześć razy. Jeździł wozem do Poblacia po odbiór tej paszy, a otrąb jak nie było, tak nie było. Napisał do Redakcji „Chłopskiej Drogi”. Po zbadaniu tej sprawy przez nas okazało się, że członek zarządu GS Konraticuk, miał osobiście urażyć do Matuszaka i nie zezwalał na wydanie mu otrąb, pomimo, że były w magazynie. Z Konraticukiem rozprawiono się na woi-nym zebraniu przedstawicieli. Został zdjęty ze stanowiska członek zarządu.

Oto np. jeden z mieszkańców Mikorowa w liście do Redakcji „Głosu Koszalińskiego” zwrócił wiośną uwagę, że GS Potęgowo, nie zapatrzyła zespołu likwidacji odłogów, w nowoży sztuczne. Zarząd GS Potęgowo zaniebał tę sprawę, i nie nie zrobił w celu należytego zapatrzenia GS, wskutek czego w magazynach nie było ani kilograma nawozów sztucznych. Kontrolerzy PZGS odwieźdali często tę gminną spółdzielnię, nie zwrócili jednak uwagi, że nie jest ona w ogóle przygotowana do akcji siewnej, że nie ma tam np. nawozów sztucznych. Dopiero natatka czytelnika w „Głosie Koszalińskim” zwróciła nam uwagę, na te zaniedbania. Na skutek naszej interwencji natychmiast dostarczono nawozy sztuczne z innych GS, gdzie było ich pod dostatkiem. A zespół likwidacji odłogów otrzymał swój przydział.

Przykładów takich można by mnożyć bez liku. Wszystkie one wskazują, jak bardzo krytyczne uwagi zamieszczane w prasie pomagają nam usunąć błędy w pracy naszych GS. Warto tutaj podkreślić, że publikowanie listów korespondentów i czytelników zwiększa samorządność w GS, pobudza aktywność chłopów zrzeszonych w komitetach sklepowych i członkowskich. Jeśli bowiem wskutek krytycznego listu zło zostaje usunięte, chłop przekonują się i utwierdzają w tym przekonaniu, że oni są siłą kierującą w gminnych spółdzielniach, że mimo kacykostwa tego czy innego pracownika GS, oni mają decydujący wpływ na rozwój i gospodarkę GS. Recz jasno nie może to nie mieć wpływu na aktywność komitetów członkowskich.

A oto inny przykład. Mieszkańcy gromady Kruzyna napisali do Redakcji, krytykując nieuczciwego sklepowego Antoniego Żytowieckiego. Zapraszał on do sklepu swoich kumatrów, sklep zamykał i urządził sobie libację. Sklep był brudny, zaniebany itd. Mieszkańcy gromady niejednokrotnie zwracali uwagę zarządowi GS na tę sprawę. Niestety bez skutku. Dopiero natatka w gazecie pomogła skończyć z „dobrym sklepowym”. Przeprowadzono remont oraz wylizanie. Okazało się, że Żytowiecki miał 6000 zł man-

Każda krytyczna natatka, każda interwencja, przynosząca likwidację niedociągnięć, polepsza gospodarkę naszych GS, zwiększa nasze osiągnięcia.

E. CICHOSZEWSKI członek zarządu d/s handlu PZGS Słupsk



Spółdzielnia Pracy „Wisła” prowadzi ośrodek hodowlany zwierząt futerkowych w Płońsku. Pracownicy ośrodka pod kierunkiem specjalisty inżyniera Henryka Krasowskiego zajmują się przede wszystkim hodowlą lisów. Na zdjęciu: inżynier Henryk Krasowski i Katarzyna Krasowska ze swymi wychowankami — „Bajką” i „Milusiem”. Foto — CAF Jędrzejczak

Oni wskazali nam drogę

W 1955 roku minęło 10 lat od chwili, gdy młodzież Związku Walki Młodych z Kombinatu im. J. Stalina w Łodzi, w odpowiedzi na wezwanie Polskiej Partii Robotniczej, podjęła walkę o podniesienie wydajności pracy.

Ruch ten pod nazwą „Młodzieżowego Wyścigu Pracy” zaczął rozwijać się coraz szerzej. Charakterystyczną cechą młodzieży, inicjującej ten ruch, była głęboka idea wość i oddanie dla sprawy przyspieszenia odbudowy naszego kraju.

„Młodzieżowy Wyścig Pracy” rośnie w potężną siłę walki o lepsze jutro. Mimo reakcyjnych podstępów i terrorku wroga klasowego, mimo niewiary wielu ludzi, młodzież ZWM-owska łamie przeszkody i trudności, szła naprzód. W pierwszym etapie „Młodzieżowego Wyścigu Pracy”, brało udział 2 tysiące młodzieży, w drugim — 40 tys., a w trzecim etapie już 70 tys. Pospływały się zobowiązania, zaczęło rozwijać się socjalistyczne współzawodnictwo; w całym kraju zawierano umowy między brygadami i zakładami.

Na czyn młodzieży łódzkiej odpowiedziała również młodzież koszańska. W socjalistycznym współzawodnictwie bloną w 1947 roku żywy udział między innymi ZWM-owcy ze Spółdzielni Krawieckiej „Pomorzanka” w Szczecinku. W cynie lipcowym w 1948 roku powstała pierwsza młodzieżowa brygada produkcyjna w Słupskiej Fabryce Mebli. Współzawodnictwo obejmuje coraz więcej zakładów i młodzieży. Wyrastają młodzi przodownicy pracy, jak Henryk Wierchucki, wykonujący 180 proc. normy. Bolesław Strze-

lecki — 165 proc. normy. Miastkowski, Martuszewicz z SFM i inni. W Zakładach Przemysłu Wełnianego w Złocieńcu pracuje 18 brygad młodzieżowych, z których na czoło wybijają się brygada Jerzego Wrócy.

Mamy wiele przykładów ofiarnej pracy młodzieży ko szalińskiej. Np. w pierwszym kwartale w 1952 roku, gdy plan w Słupskiej Fabryce Narzędzi Rolniczych był zagrożony, ZPM-owcy pracowali w dzień i w nocy, deklarując po 16 i 20 godzin dodatkowej pracy. Powstała pierwsza młodzieżowa brygada na parowozach w bla-

hasłem „Ja nie wypuszcze braków”.

II Zjazd ZPM zmobilizował całą młodzież koszańską do nowych czynów, do nowych, pięknych osiągnięć produkcyjnych. Wielka ofiarność młodzieży uwidoczniła się w przygotowaniach do Festiwalu. W tym czasie brygada Srok w SFNR wykonywała przeciętnie 300 proc. normy. Brygada Turkiewiczowa wezwała młodzież SFM i SFZO do współzawodnictwa.

Podważają swoje wysiłki dla uczczenia V Festiwalu młodzi rybacy w „Barce” w Kołobrzegu. Szyper Mieczysław Sawicki, wykonał zadania planu 6-letniego w czerwcu 1955 roku, a całe przedsiębiorstwo we wrześniu. Nie pozostają również w tyle młodzi rybacy „Kutra” w Darlowie i „Korabia” w Uście.

Ten bilans osiągnięć naszej młodzieży w pierwszych latach odbudowy i następnych, a szczególnie w okresie przygotowań festiwalowych i obchodu 10-letniej rocznicy „Młodzieżowego Wyścigu Pracy” poważnie przybliżył się do zwycięskiego zakończenia planu 6-letniego.

W chwili obecnej toczą się ogólnozakładowe dyskusje nad projektem planu 5-letniego. W tej dyskusji nie może braknąć młodzieży.

Młodzież powinna okazać pomoc w pracowaniu realnych i mobilizujących planów.

Praca kół ZPM-owskich winna być skoncentrowana na przygotowaniu całej młodzieży w zakładach pracy do włączenia jej w dyskusję ogólnozakładową.

Zadaniem kół ZPM jest dalsze organizowanie młodzieżowych brygad, trójków kontrolnych, mobilizacja młodzieży do zgłaszania nowych pomysłów i wniosków do projektu planu 5-letniego. Chodzi o to, aby zarządy zakładów i kół ZPM w zakładach pracy, zajęły się pracą młodzieży bezpośrednio w produkcji, w grupach i brygadach młodzieżowych, wyściągali od niej nowe wnioski, pomysły i projekty oraz przedkładały komisji zakładowej, jak również pewnym licznym i aktywnym udziałem młodzieży w dyskusjach ogólnozakładowych. Trzeba zwracać więcej uwagi na to, czy wnioski młodzieży są rozpatrywane przez komisje i zachęcać młodzież do nowych usprawnień i pomysłów racjonalizatorskich.

Jasnym jest, że nie można tego będzie wykonać w oderwaniu od organizacji partyjnych i rad zakładowych. Młodzież oczekuje z ich strony troskliwej opieki i ojcowskiej pomocy.

WACŁAW NARKIEWICZ

Uśmiechnij się



— Postawa sportowa! Do dwóch odlicz!
— Basi! Dwa!

Przez lądy i morza



GORĄCY RYTM Na zdjęciu: występuje zespół artystyczny z Wysp Karaibskich.

MAŁA encyklopedia

13 września 1838 roku mieszkańcy ówczesnego Petersburga (obecnie Leningradu) zwrócili uwagę na niezwykłą 100z motorową, sunącą w górę rzeki Newy. Na łodzi nie było wioślarzy, nie widać było też wiosel — łódź miała co prawda, koła wodne, ale nie był to parowiec, gdyż nie było na niej kominu. Nie widać było również ani kłębów pary, ani dymu, nie słychać było turkotu silnika parowego. Jakaś nieznana siła obracała kołem łopatkowym i łódź z 16 pasażerami dobiegła szybko posuwata się przeciw prądowi rzeki.

Pasażerowie znajdujący się w łodzi uważnie przysłuchiwali się temu, co tłumaczył im siedzący między nimi człowiek.

Był to znakomity elektrotechnik i członek Akademii Borys Jacobi, który demonstrował przed członkami komisji wyłonionej przez Akademię, skonstruowany przez siebie pierwszy na świecie silnik elektryczny uruchamiający koła wodne kutra. Przeciętna szybkość tej pierwszej na świecie łodzi poruszanej elektrycznością nie była wprawdzie wielka: nie przekraczała półtora węża, czyli około 2 kilometrów na godzinę — ale wielkie dzieło przyrody zostało zapoczątkowane.

(W. Danilewski: Z historii wynalazków).

Pan Hansen się myli

W końcu lutego ma się odbyć w Kopenhadze posiedzenie Komitetu Wykonawczego SFMD. Jak zwykle w takich wypadkach, delegaci z różnych krajów zwrócili się do rządu duńskiego z prośbą o wydanie wiz wjazdowych. Rząd duński odmówił wydania wiz przedstawicielom młodzieży Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Już sam fakt, że na liście odrzuconych znajdują się kraje obozu pokonającego, wyklucza wszelkie sugestie, jakoby uchybiono tu jakimś sprawom natury formalnej. By w pełni zrozumieć decyzję rządu duńskiego, przedstawmy jeszcze jeden fakt.

Na ostatniej radzie atlantyckiej (chodzi o agresywny blok NATO) premier Daniil — Hansen, wystąpił z propozycją zorganizowania festiwalu młodzieży krajów wchodzących w skład tego bloku. Teraz jest wszystko jasne. Rząd p. Hansena pragnął utrudnić działalność organizacji młodzieży demokratycznej i jednocześnie zorganizować spotkanie młodzieży krajów NATO. Spotkanie, które nie miało by wspólnego z ideą festiwalu młodzieżowych, a służyłoby celom propagandowym atlantyckim,

podbudowaniu chwiejącego się bloku.

Pan Hansen nie wziął jednak pod uwagę że:

1. działalność potężnej organizacji mającej za sobą garść wielomilionowej rzeszy młodzieży na całym świecie, jaką jest SFMD, nie powstrzyma żadną dyskryminacją,

2. młodzież krajów bloku atlantyckiego nie będzie służyć atlantydom w ich propagandowych improwizacjach, ani co jest ważniejsze, nie ma bynajmniej zamiaru być dla nich dobrym mięsem armatnim.

Dał temu wyraz młodzież Norwegii. Dziennik młodzieży „Fritt Slag” zapytał wprost premiera rządu Daniil, czy aby nie pomylił się nie pytając nawet o zgodę na zorganizowanie takiego festiwalu.

Wydaje się, że p. Hansen zapomniał w swoich marzeniach o tych dwu czynnikach. A szkoda.

TK

W ŚWIATOWY FESTIWAL MŁODZIEŻY I STUDENTÓW W WARSZAWIE



Na zdjęciu: delegatka z Jordani w stroju narodowym. (CAF — fot. Mottl)

A. OMILJANOWICZ

Dalszych sukcesów traktorzyści z Marianowa!

Czy chcecie wiedzieć jak można jeździć na ciągniku przez trzy lata i ani razu nie oddać go do kapitalnego remontu? Może interesuje was w jaki sposób trzeba pracować, aby u siebie szybko zakończyć prace polowe, a później pomóc jeszcze innym gospodarstwom? Czy można w ciągu jednej kampanii zaoszczędzić paliwa na sumę 300 — 400 złotych? Jak wreszcie pracować, aby mimo wysokiej normy i szeregu innych trudności wykonać zadania roczne w 200 procentach? Co kieruje ludźmi, którzy są auto-

rami tych niewątpliwych osiągnięć?

Jeśli was to ciekawi, pytacie członków brygady traktorowej z PGR Marianowo, zespół Bińcza. Każdy z nich będzie miał wiele do powiedzenia. Część sławy przypadnie młodszemu mechanikowi Jakubowiczowi. Niedawno został on przedstawiony do odznaczenia medalem przodownika pracy. Dalszych sukcesów młodzi traktorzyści z Marianowa — życzy Wam redakcja „Razem młodzi przyjaciele”.

Z książką w ręce

Ludzie zwróceniu społeczeństwu

Napisał ją Antoni Makarek, którego „Poemat pedagogiczny” cieszy się wciąż niesłabnącą popularnością. Książka nosi tytuł „Chorągwie na wieżach”. Podobnie jak „Poemat” jest ona historią dzieci i młodzieży, które w zamęciu i woli straciły dom i rodzinę. Różnymi drogami trafiają młodzi do kolonii im. Pierwszego Maja — niektórzy i niektóre z nich mają już „bogata” przyszłość.

Na przykład Wanda...

„Ryzykow wsadził ręce w klezanie i uśmiechnął się grubiańsko.
— Widać nie wiesz co ona za jedna.
Igor ze zdziwieniem popatrzył na Ryzykowa.
— A bo co?
— Może wyobrażasz sobie, że to panienska z dobrego domu? No powiedz, co ty za jedna?

— Idź do diabła wstrętna ropucha! Gadaj sobie! Wszystkie dranie!
Ryzykow wrzasnął z uciechą:
— Aha! prostytutka, teraz wiesz jaka sprawa?
Igor skoczył ku Griszce, i ten jednak zrecznie się uchylił i, chichocząc, schował się za traktor. Wania obserwowała całe zajście z napięciem.
Igor podszedł do Wandy. Ze spuszczonymi oczyma zapytał:
— Czy to prawda?
— Otwórcia się porwyczo i rzekła z tą samą co przedtem nieważnością

— To i co z tego? Prawda! Nie twój interes! Może miałeś zamiar zalecać się do mnie!

Igor zaczerwienił się, skrzywił się i odwrócił oczy od nałęczowego spojrzenia Wani Walczenko.

— Ech... nie. Tylko... ileż ty masz lat?

Wanda kokietyrnie pokreśliła głową i przez ramie zerknęła na Igora:

— A bo co? Piętnaście.
Igor podrapał się w kark, uśmiechnął się smutnie i rzekł:
— W porządku... Więcej nie, signora, pani jest wolna”.

Nie to jest jednak istotne. W kolonijnym kolektywie stare błędy idą w niepamięć. Z kolonistów wyrastają pełnowartościowi ludzie. Dłatego...

„Przeczytajcie „Chorągwie na wieżach”. Przeczytajcie tę książkę uważnie. Warto poznać dzieje jej bohaterów, gdyż są one wprawdzie drobnymi, ale prawdziwym wycinkiem historii wielkiego narodu, fragmentem kroniki walkczącej o lepszy i piękniejszy świat ludzkości. Warto poznać przyjaźń w małym Waniu, Wandzie Sładnickiej, Kłowie, w Igorze Czernawinie, w Nesterence, w całej gromadzie dziewcząt i chłopców, którym proletariacka rewolucja rzuciła zobowiązanie: „Bądźcie prawdziwymi ludźmi”.

W świetlicy dworcowej

Maja czerwona tabliczka głosi: „Świetlica dworcowa dla młodzieży szkolnej”. Ciąsnym korytarzem dostaliśmy się do wnętrza. Dochodzi nas gwar dziecięcych głosów.

Przyjrzyjmy się i przysłuchajmy jak młodzież dojeżdżająca do szkół Koszalińskich spędza czas w oczekiwaniu na pociąg.

Dowiedujemy się, że ze świetlicy korzysta ponad 100 dzieci dojeżdżających do szkół. Dojeżdżają nawet ze Świdwina, Ustronia i Kolo-brzequ.

Przy stoliku siedzi miła niebieskooka blondynka. To Krysią Zalewska, uczennica IX klasy szkoły TPD, przewodnicząca kółka świetlicowego — informuje nas kierowniczką świetlicy Heleną Jończyk.

Krysią jest trochę zażenowana, ale już po chwili rozmawiamy jak starzy znajomi.

— Świetlica nasza jest za

mała — mówi Krysią — mamy tylko dwa pokoje. W jednym odrabiamy lekcje, a w drugim można pograć w warcaby, posłuchać radia czy przeczytać książkę. Duży kłopot sprawia nam ta ciasnota, nie można bowiem przygotowywać lekcji w gwarze, który dochodzi z sali zabaw.

— Dojeżdżam z Mielna — mówi dalej Krysią — do domu wracam dopiero o godz. 18, toteż staram się jak najbardziej wykorzystywać wolny czas w świetlicy.

Przysłuchujące się rozmowie dziewczęta dorzucają — Krysią jest przodownicą nauki w naszej szkole.

Rozmowę przerywa nam sprzeczka, która wywołali chłopcy rozwiązujący konkurs z „Przekroju”. Ale kierowniczką świetlicy uciesza chłopców. Poszli więc do sali zabaw. Pójdźmy za nimi. Tu dzieci grają w warcaby, „zbieranie grzybków”, „chodź zosia po łacie” itd.

— To dla nas za łatwe i zbyt nudne — mówią — chcemy libyśmy, aby zapotrzebowano naszą świetlicę w nowe, ciekawsze gry, których tyle jest w sklepach.

Warto by stworzyć młodzieży szkolnej, dojeżdżającej do Koszalinu lepsze warunki odbierania lekcji w czasie oczekiwania na pociąg w świetlicy dworcowej.

Z pewnością miejscowe władze kolejowe wezmą to pod uwagę i postarają się powiększyć świetlicę o jeszcze jedną izbę.

Warto uaktualnić

Chciałam zadzwonić do znajomej, która przed dwoma miesiącami zamieszkała sobie w domu telefon. Ponieważ nazwiska tej, z zupełnie zrozumiiałych względów nie ma w książce telefonicznej wydanej jeszcze w ub. roku, zadzwoniłam więc do informacji. Niestety, mimo że podałam nazwisko i adres znajomej, informacja nie mogła mi nadać numeru telefonu.

Dłaczego więc informatorki nie posiadają aktualnych spisów telefonów i posługują się tylko książką telefoniczną z ubiegłego roku?

Warto pomyśleć nad tym udogodnieniem.

(g)

Zagadka

Czyjeż wizyty gorąco pragną zamieszkać w Koszalinie przy ul. Mariana Buczka?

ODPOWIEDZ:

„Kuch odpadków”
Czycyż się już w smielni-
cznia Miasła, aby wzięto-
ekipy Zakładów Oczysz-

B. F.

JAKA DZIS pogodą?

Dziś chmurno, możliwe są przelotne opady.

Temperatura w ciągu dnia od -2 do 3 stopni C. Silne wiatry zachodnie skrajające na północno-zachodnie, wiatr będący z szybką siłą od 8 do 15 m na sek.

Uwaga: prognozę pogody podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Biura Pogody

Niewątpliwie również Wv dział Oświaty przy Prez. MRN zapewni młodzieży dojeżdżającej korzystanie z większej ilości interesujących gier, których brak odczuwają uczniowie

J. CHRZANOWSKI

»Jak cię widzą tak cię piszą«



W ciągu ub. roku MPO otrzymało znaczną ilość nowego sprzętu m. in. trzy samochody Star-20. Niestety fakt ten nie zmienił w widocznym stopniu wyglądu naszych ulic i podwórek.

Jeżeli główne arterie Koszalinu; ul. Zwycięstwa, Świerczewskiego czy Armii Czerwonej utrzymane są w jakim takim stanie, to na bocznych uliczkach, takich jak Związku Walki Młodych, Bolesława Krzywoustego czy Estkowskiego piętrzą się stosy śmieci.

Pisaliśmy o tym kilkakrotnie na łamach „Głosu”, kierownictwo MPKG i podległy mu MPO przyznawały słuszność... a czystość naszego miasta wciąż pozostawia wiele do życzenia. Świadczy o tym m. in. powyższe zdjęcie, które dokonane zostało na podwórzu przy ul. Mariąńskiej 6.

(z)

foto: W. Kaczyński

A gdzie 2 kg blachy?

Takie pytanie kierujemy do kierownika punktu skupu złomu przy ul. Krzywoustego. Mimo bowiem, że pobral on od syna Bronisławy Łubińskiej 11 kg blachy mosiężnej i wystawił na taką ilość złomu kwit, chce obecnie wypłacić należność jedynie za 9 kg blachy.

(g)

Dziś odczyt

W dniu dzisiejszym Towarzystwo Wiedzy Powozecznej organizuje odczyt na temat „Owady w służbie człowieka”. Prelegentem będzie dr Tadeusz Ziarkiewicz, profesor Wyższej Szkoły Rolniczej w Lublinie.

Po odczytaniu wyświetlony zostanie film produkcji francuskiej „Pan Fabre”.

Odczyt odbędzie się w auli Zasadniczej Szkoły Mechanizacji Rolnictwa przy ulicy Alfreda Lampe 30.

Wstęp 2 zł.

KRONIKA PARTUJNA

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partijnego PZPR zawiadamia, że w dniu 19 bm. o godz. 16 w sali odczytowej Ośrodka przy ul. Zwycięstwa 37 (gmach KM PZPR) odbędzie się odczyt na temat: „SIŁA IDEI LENINOWSKICH”. Po odczytaniu wyświetlony zostanie film.

SPORTE

Za kulisami ringu białogardzkiej Sparty

W niedzielę, 8 bm. białogardzka Sparta miała rozegrać z WKS 331 mecz o mistrzostwo klasy B. Mecz nie doszedł do skutku, gdyż drużyna gospodarzy nie stanęła na ringu! Wojskowi, chcąc ratować „kasę” Sparty, zgodzili się na rozegranie kilku walk pokazowych...

W KONCU grudnia ub. r. zarząd koła ZS Sparta Białogard usunął ze stanowiska trenera sekcji bokserkiej Dworaczyka za pójście na złoty wpływ na młodzież. Jego miejsce zajął pelen zapala, młody instruktor boksu. Dworaczyk nie dał za wygraną. Rozpoczął „wojną podjazdową”, postanawiając rozbić drużynę Sparty, a lepszych jej zawodników skaperować do Budowlanych. Liczył bowiem na to, iż białogardzkie koło ZS Budowlani zaangażuje go, jako trenera, u siebie. Osta-

nie wypadki, jakie miały miejsce w Białogardzie wskazywały, iż Dworaczyk nie zamierzał przebieierać w środkach dla osiągnięcia swego celu.

W sobotę, 7 bm., po treningu w sekcji, uzgodniono skład zespołu Sparty na niedzielny mecz. Licznie przybyła do sali PDK publiczność... daremnie oczekiwała rozpoczęcia meczu.

6 pięściarzy pod kierownictwem braci Świdwów — pułkowników Dworaczyka, zamknęło się na balkonie widowni, odmawiając udziału w spotkaniu.

Nowy trener bezradnie rozkładał ręce. Pracuje bowiem z młodzieżą dopiero od 2 tygodni i rzecz jasna, przez ten krótki czas nie mógł jeszcze wśród zawodników wyrobić sobie odpowiedniego autorytetu.

Natomiast Dworaczyk był wyraźnie zadowolony z takiego obrotu sprawy. Przecież na jego wyszło: — „Bez Dworaczyka Sparta skazana jest na same niepowodzenia!”

U ŹRÓDEŁ ZŁA

Z OPISANEGO powyżej wypadku widać, że w białogardzkiej Sparcie dzieje się niedobrze. Czy młodzież tylko dlatego nie chce walczyć, że odszedł trener Dworaczyk? Trudno w to uwierzyć. Zresztą, fakty mówią co innego. Po pierwsze Dworaczyk nie miał autorytetu wśród zawodników. Wiadomo już, że został zwolniony z koła Sparty. Za wodnicę dorzucał jeszcze: Dworaczyk często opuszczał treningi lub przychodził na zajęcia pijany. Był wtedy bardzo ordynarny. A ile razy trzeba było wyciągać go na trening wprost z restauracji?...

Wina jest więc również po stronie rady koła, która nie dostrzegając wyczynów trenera, nie potrafiła w porę odizolować go od młodzieży lub nakłonić do radykalnej zmiany postępowania.

Dobrze się stało, że pięściarze Sparty otrzymali nowego trenera, ale źle jest, że koło nie otoczyło młodzieży należytą opieką, co ułatwia Dworaczykowi sianie zamiętu, kaperowanie zawodników od innego koła itp.

Sytuacja białogardzkiej Sparty leży wszystkim miłośnikom boksu w Białogardzie mocno na sercu. Jest to bowiem jedyna sekcja boksu w całym mieście. Trzeba więc jak najszybciej zaradzić złu i uzdrowić atmosferę w kole.

(ch.)

OD REDAKCJI: Zamieszczony artykuł otrzymaliśmy w końcu ub. tygodnia. Dziś, po uzyskaniu wyjaśnień od działacza SB WKKF, możemy dodać, że kierownictwo sekcji WKKF przeprowadzi dochodzenie w tej sprawie. Do chwili wyjaśnienia sprawy wazy się pięściarze, którzy odmówili udziału w niedzielnym meczu, zostali zawieszony w prawach zawodników.

Nie wątpimy, że sekcja WKKF potrafi w należyty sposób rozwiązać „białogardzki problem” i wyeliminować skuteczną cję w stosunku do winnych.

Same kary jednak nie wystarczą i dlatego konieczna jest pomoc rady okręgowej ZS Sparty. Nie można przecież dopuścić, aby jeden człowiek niszczył dorobek koła; nie można pozwolić, aby upadało jedno z kół, mających wszelkie dane ku temu, aby osiągnąć dużo lepsze wyniki niż dotąd.

K-35-0

CO? KIEDY GDZIE?

WAŻNIEJSZE TELEFONY I ADRESY

Pogotowie Ratunkowe tel. 09.
Straż Pożarna — tel. centrali 523, tel. alarmowy — 08.
Komenda Miasta MO tel. 35-52.
Pogotowie milicyjne — tel. 07.
Szpital Miejski, ul. Felata 3/5.
tel. 22-15, ul. Curie-Skłodowskiej — tel. 26-00.

KINO

„Nowa Huta” — Widma opuszczają szczyty.
Seanse o godz. 16, 18 i 20.

W kinie „Nowa Huta” o godz. 11 seans dla dzieci — Dwa łakome niedźwiadki, w świetle zabawek i Krystalowa cuda.

„Młoda Gwardia” — Rokoszw — Irena do domu.
Seanse o godz. 17.30 i 19.30.

WDK — Wiosna budapeszteńska.
Seans o godz. 17.30.

Uwaga! Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kln.

RADIO

PROGRAM I na dzień 18 bm. (środa)

Program dnia: 15.25.
Wiadomości: 16.00, 20.00, 23.00.
Z przyczyn technicznych nadawanie programu I rozpoczyna się o godz. 15.25.
15.30 „Bieklina sztafeta”, 16.05 Pieśni Liszta i Griega, 16.25 Szwedzkie melodie lud. 16.45 „Na marginesie sporu w naszej nauce i badaniach nad współczesnością” — aud. J. Wiatra, 17.00 Utwory R. Wagnera, 17.30 Muzyka rozrywk. 18.00 Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego, 18.20 Kronika kulturalna, 18.50 Koncert żywcem, 20.30 Aud. dla wsi, 20.40 „Logika w budowie utworu muzycznego” — aud. sl.-muz. 21.10 Koncert Chopinowski, 21.40 „Nocleg” — opow. Roberta Ludwika, 22.00 Muzyka taneczna.

Nie wolno ignorować woli pokoju ożywiającej narody

Artykuł dziennika »Prawda« w związku z wystąpieniem Dullesa i odgłosami tego wystąpienia

MOSKWA. Na łamach »Prawdy« z 17 stycznia br. ukazał się artykuł podpisany przez Obserwatora pt. »Nie wolno ignorować woli pokoju ożywiającej narody«. Dziennik pisze m. in.:

Wywiad sekretarza stanu Dullesa, opublikowany w tygodniku »Life«, spotkał się na całym świecie z ostrym potępieniem. Tego rodzaju reakcja na to wystąpienie jest w pełni zrozumiała: kierownik resortu odpowiedzialnego za politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych kontynuując uporczywie zbankrutowaną już od dawna politykę »z pozycji siły«, oświadczył publicznie, że głównym celem tej polityki jest stałe utrzymywanie napięcia międzynarodowego »na skraj wojny«.

O reakcji kół społecznych USA na wywiad sekretarza stanu można sądzić na podstawie oświadczenia senatora Humphreya, który zwrócił się do prezydenta Eisenhowera z propozycją, by odżegnał się od Dullesa i »zakomunikował światu, że Stany Zjednoczone bynajmniej nie zamierzają prowadzić swej polityki w ten sposób, by zbliżyć nas i cały świat do skraj wojny«.

Dulles mówił tak, jak gdyby w ostatnich czasach nic nie zmieniło się w sytuacji międzynarodowej, jak gdyby wydarzenia nie potwierdziły z całą oczywistością zdecydowanego fiaska polityki »z pozycji siły«. Bankructwo tej polityki staje się zwłaszcza oczywiste w świetle historycznej podróży N. S. Chruszczowa i N. A. Bułganina do Indii, Burmy i Afganistanu, która tak dobitnie wykazała, jak olbrzymie zmiany zaszły w świecie.

Wielomilionowe masy krajów Azji są obecnie ożywione zdecydowaną wolą obrotu swą niezawisłości i przeciwstawiania się wszelkim imperialistycznym próbom naruszenia pokoju.

Dulles ignoruje żądania narodów domagających się zapewnienia pokoju drogą owocnych rokowań — żądania, które doprowadziły do Genewy i które nie osłabły, lecz stały się jeszcze bardziej stanowcze po konferencji genewskiej szefów rządów czterech mocarstw.

Wszyscy pamiętają, jaką falę oburzenia wywołały na całym świecie próby USA zmierzające do stoperdowania rokowań rozejmowych w Korei, próby ingerencji w wojnę indochińską oraz rozpętania nowych awantur w rejonie Tajwanu. W samych Stanach Zjednoczonych polityka ta wywołała ostrą krytykę w kongresie i w prasie oraz masowe protesty ludności amerykańskiej.

Stanowczo negatywnie ustosunkowano się do agresywnych planów USA w Europie zachodniej. W czasie kryzysu indochińskiego w kwietniu 1954 roku dziennik angielski »Daily Mirror« pisał: »O polityce sojuszników nie powinniśmy decydować samowolnie Waszyngton, który nie chce konsultować się z nami«. A dalej, zwracając się do Dullesa, dziennik stwierdził: »Zbyt poważne zagrożenia wchodzi tu w grę, by można było grozić i wpaść w furję«.

We wszystkich tych wypadkach Stany Zjednoczone dopuszczały się brutalnej ingerencji w sprawy innych krajów i w istocie rzeczy zmierzały ku wojnie. Ale da-

żenie narodów do pokoju i osłabienia napięcia międzynarodowego, ich zdecydowana wola obrony swych praw i przeciwstawienia się knowaniom agresorów — uniemożliwiły rozszerzenie konfliktów wojennych w strefie Azji i Dalekiego Wschodu.

Tak przedstawiała się sytuacja w rzeczywistości. Naturalne jest, że bardzo daleka od tej rzeczywistości wersja p. Dullesa wywołała ostre protesty nawet w jego kraju.

Nasuwa się jednak pytanie: dlaczego pan Dulles złożył oświadczenie, które wywołało tak burzliwą reakcję?

Nie można nie wiązać obecnych wypowiedzi Dullesa w sprawie Korei, Indochin i Tajwanu z dążeniem agresywnych kół USA do kontynuowania polityki mającej na celu utrzymanie napięcia w tych strefach.

Można przypuszczać, że ze względu na wzrost takich nastrojów, p. Dulles spodziewał się, iż przez nowe zastrzeżenie się sytuacji międzynarodowej uda mu się zmusić do milczenia jego krytyków w USA i doprowadzić do pewnego zespolenia kół rządzących Stanów Zjednoczonych na bazie polityki prowadzonej przez departament stanu. Ale popełnił on pewien błąd. Obecnie nawet w Waszyngtonie jest coraz mniej chętnych do tańca »nad skrajem przepaści« — jak wyraża się Dulles.

Ostrą reakcję wywołał wywiad Dullesa w Anglii. Angielski dziennik burżuazyjny wyrażają głęboki niepokój w związku ze szczerością, z jaką Dulles przedstawił kurs swej polityki zagranicznej.

Politykę »wymachiwania bombą atomową« potępia także prasa francuska. Dulles — zauważa dziennik francuski »Combat« — »prowadził swą politykę tak, jak gdyby jego kraj rzeczywiście posiadał monopol na bombę atomową«. Minęły czasy, kiedy taka polityka wywierała wpływ na koła rządzące Europy zachodniej; dziennik »Combat« po przyjacielsku ostrzega Dullesa, że »linoskoczek będzie wyglądał śmiesznie, jeśli przyobleka, iż pójdzie dalej niż lina na to pozwala«.

Szczególnie ostre protesty wywołało wystąpienie Dullesa w krajach Azji, których narody dobrze znają z własnego doświadczenia politykę kolonizatorów imperialistycznych.

Reakcja na całym świecie na nowe objawy propagowania polityki »z pozycji siły« dowodzi, że obecnie nie można już więcej ignorować zmian, które zaszły w sytuacji międzynarodowej. Nie można zapominać, że narody stanowczo odrzucają zbankrutowaną politykę, że domagają się pokojowego rozwiązywania problemów międzynarodowych i dalszego osłabienia napięcia drogą owocnych rokowań i możliwych do przyjęcia porozumień. Zaczynają to także rozumieć w USA. Nie na próżno dziennik »Washington Post«, rozważając posunięcia wojskowe USA, pisał 15 stycznia, że »powstaje wrażenie, jakoby Stany Zjednoczone naigrawały się z dążenia do pokoju«. Prowadząc nierealną politykę propagowaną przez Dullesa i popierając go koła, Stany Zjednoczone narażają się na ryzyko znalezienia się w izolacji.



12 stycznia przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłow, członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow i pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotow przyjęli na Kremlu delegację parlamentarną Iranu.
Na zdjęciu: delegacja Iranu na Kremlu.

Wywiad N. A. Bułganina udzielony redaktorowi czasopisma »Vision«

MOSKWA. Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin udzielił odpowiedzi na pytania redaktora czasopisma amerykańskiego »Vision«.

PYTANIE: Czy Związek Radziecki zamierza nawiązać stosunki dyplomatyczne z tymi krajami Ameryki Łacińskiej, z którymi obecnie stosunków takich nie utrzymuje?

ODPOWIEDZ: Oczywiście, Związek Radziecki gotów jest nawiązać stosunki dyplomatyczne z tymi krajami Ameryki Łacińskiej, z którymi stosunków takich dotychczas nie utrzymuje. Wypowiadamy się za rozwojem międzynarodowych kontaktów i współpracy ze wszystkimi państwami, w tym również z krajami Ameryki Łacińskiej.

PYTANIE: Jakich zapewnień mógłby udzielić Związek Radziecki co do nieinwigrowania do życia politycznego krajów Ameryki Łacińskiej?

ODPOWIEDZ: ZSRR nie ingeruje w sprawy wewnętrzne innych państw i uważa, że inne państwa także nie powinny wtrącać się do spraw wewnętrznych państw. Polityka zagraniczna Związku Radzieckiego opiera się na zasadzie pozostawiania suwerenności wszystkim państwom — zarówno wielkim, jak i małym — na uznaniu prawa wszystkich narodów do niezależnego rozwoju narodowego i państwowego. Pokojowe współistnienie i przyjazna współpraca państw — bez wzajemności na różnice w

ich ustroju społecznym — oto najważniejsza zasada na szczeblu polityki zagranicznej.

Oczywiście, dotyczy to w pełni również stosunków między Związkiem Radzieckim a krajami Ameryki Łacińskiej.

PYTANIE: Czy Związek Radziecki planuje zwiększenie swego handlu z krajami Ameryki Łacińskiej i jakie kroki będą podjęte w tym kierunku?

ODPOWIEDZ: Związek Radziecki opowiada się za rozwojem handlu z krajami Ameryki Łacińskiej na zasadzie wzajemnych korzyści.

PYTANIE: Jakie towary mógłby zaproponować Związek Radziecki krajom Ameryki Łacińskiej i co chciałby kupić od tych krajów?

ODPOWIEDZ: Związek Radziecki eksportuje towary w szerokim asortymencie, gdy istnieje wzajemne zainteresowanie. W szczególności Związek Radziecki mógłby dostarczać krajom Ameryki Łacińskiej różnego rodzaju urządzenia przemysłowe i maszyny, w tym urządzenia dla przemysłu naftowego, kompletne urządzenia dla poszczególnych fabryk, obrabiarki, narzędzia, samochody, maszyny rolnicze. W razie potrzeby Związek Radziecki mógłby udzielić pomocy technicznej i delegalizacji swych specjalistów. Jak również dokonywać wymiany przemysłu, energetyki, budownictwa, transportu i rolnictwa.

ODPOWIEDZ: Sprawa ta wymaga specjalnego omówienia, a bowiem decydującą rolę odgrywają tu konkretne warunki i potrzeby układających się stron.

PYTANIE: Czy Związek Radziecki zamierza ponownie wymanewrować z krajami Ameryki Łacińskiej?

ODPOWIEDZ: Owszem, za mierną.

PYTANIE: Czy Związek Radziecki zamierza ponownie rozpatrzyć sprawę zezwolenia linii lotniczych Ameryki Łacińskiej do docierania obecnie do Europy, na przedłużenie ich tras do miast Związku Radzieckiego?

ODPOWIEDZ: Sprawa ta wymaga specjalnego omówienia, a bowiem decydującą rolę odgrywają tu konkretne warunki i potrzeby układających się stron.

Zeswiata

MOSKWA
75 tysięcy dzieci i młodzieży z Moskwy i obwodu moskiewskiego wzięło udział podczas ferii zimowych w chodnie noworocznej na Kremlu. Wraz z nimi bawili się dzieci z wielu miast Związku Radzieckiego.

MOSKWA
16 stycznia powróciła z Liberii do Moskwy radziecka delegacja rządowa. Radziecka delegacja rządowa przebywała w Liberii na zaproszenie rządu tej republiki oraz uczestniczyła w uroczystościach związanych z oficjalnym objęciem stanowiska prezydenta Republiki Liberii przez Williama V. S. Tubmana i stanowiska wiceprezydenta przez Williama R. Tolberta.

15 STYCZNIA W ROCZNICZĄ ŚMIERCI NIEZAPOMNIANYCH BOJOWNIKÓW SOCIALIZMU — KAROLA LIBKNECHTA I ROZY LUKSEMBURG ODBYŁA SIĘ W BERLINIE OLBDRZYMA DEMONSTRACJA PRZECIWKO MILITARYZMOWI I WOJNIE.



NA ZDJĘCIU: FRAGMENT DEMONSTRACJI.

SPORT

Rumunia wygrała 6 etap wyścigu Dookoła Egiptu

KAIR. Szósty etap wyścigu Dookoła Egiptu rozegrany na 115 km trasie Beni Suef — Giza nie przysporzył sukcesów kolarzom polskim. I nie przyniósł zasadniczych zmian w klasyfikacji.

Wyniki indywidualne VI etapu przedstawiają się następująco:

1. Stoltze (NRD), 2. Rava (Dania), 3. Svejda (CSR), 4. Joan (Rumunia), 5. Christow (Bułgaria), 6. Moiceanu (Rumunia), 7. Bugalski (Polska).

PO 6 ETAPACH

Indywidualnie:
1. Kocew (Bułg.) 20.49,25
2. Christow (Bułg.) 20.50,34
3. Więckowski (Polska) 20.52,34
4. Vesely (CSR) 20.55,10
5. Sandru (Rum.) 20.55,44
6. Bugalski (Polska) 20.56,33
Drużynowo:
1. Bułgaria 62.32,49
2. NRD 62.42,00
3. Polska 62.43,00
4. Rumunia 62.46,36
5. CSR 63.08,13
6. Dania 63.12,46

Frontalny atak bońskiej reakcji na KPD

BERLIN. Od pewnego czasu reakcyjna prasa zachodnio-niemiecka — wykorzystując w szczególności fakt ostatnich zwycięstw komunistów w wyborach do szeregu rad zaskakujących — zamieszcza alarmujące artykuły o wzroście wpływów komunistycznych w Niemczech zachodnich, przy czym prasa ta podkreśla, że komunistki zyskują sobie uznanie w zakładach, w których robotnicy są opłacani stosunkowo źle. Aparat boński usiłując przeciwdziałać temu procesowi nie cofa się przed stosowaniem najbardziej drażliwych metod, przy czym frontalnemu atakowi na komunistów towarzyszy ma sowe usuwanie również niekomunistów usiłujących tronić praw ludzi pracy.

»Zaskakująca« — jak przyznaje agencja zachodnio-niemiecka DPA — decyzję powzięto w poniedziałek prawicowe kierownictwo ogólnofederalnego związku zawodowego pracowników budowlanych usuwając — bez porozumienia się z dotami związkowymi — natychmiast ze stanowisk związkowych 15 członków funkcyjnych związku, okręgu Północnej Nadrenii — Westfali liczącego 58 tys. członków. Wszyscy zwolnieni należą do Komunistycznej Partii Niemiec. Z zapowiedzią wzmożonego ataku na elementy postępowe wystąpił również przedstawiciel zarządu związku zawodowego kolejarzy.

Wzmagający się ostatnio w Niemczech zachodnich atak na KPD i sily postępowe zbiega się w czasie z oczekiwaniem na wyrok w procesie o delegalizację KPD.

W przeddzień otwarcia sesji francuskiego Zgromadzenia Narodowego

PARYŻ. Jeden dzień tylko dzieli 504 deputowanych francuskich od chwili, kiedy zbiorą się w Pałacu Burbońskim na pierwsze posiedzenie nowo wybranego Zgromadzenia Narodowego. Stanie przed nimi zadanie wyboru przewodniczącego Zgromadzenia i wykonania różnych komisji. Dotychczasowy premier Faure złożył dymisję rządu na ręce prezydenta republiki. Na porządku dziennym stanie sprawa sformowania nowego rządu francuskiego.

Do chwili obecnej jednak nie zarysowała się żadna większość parlamentarna umożliwiająca wyłonienie rządu chociażby na najbliższy okres.

Na tle rozgardiaszu panującego w obozie prawicy wyraźnie występuje jasny i zdecydowane stanowisko Francuskiej Partii Komunistycznej nawołującej do utworzenia frontu ludowego i rządu, który by był rzeczywistym reprezentantem interesów narodu francuskiego.